

W opracowaniu „[49 województw – za czy przeciw?](#)” Panowie dr Łukasz Zaborowski i Paweł Soloch proponują reformę organizacyjną kraju, która zmierzałaby do powstania 21-23 województw. Uzasadniają to koniecznością stworzenia bardziej policentrycznej Polski, zmieniając równocześnie dotychczasowy model: gmina, powiat, województwo na model: gmina, małe województwo i duży region. Zgadzając się z tezą konieczności pewnych zmian w organizacji administracyjnej Polski, uważam za niepotrzebne i zbyt ciężkie absorbujące siły ludzkie wszelkie zmiany dotyczące samego podziału terytorialnego kraju.

Głównym problemem Polski dziś nie jest podział na 16, 21 czy 23 województw, ale zbyt słabe wsparcie struktur państwowych w szeroko rozumianym budowaniu prosperity Polaków i wspieraniu polskiej przedsiębiorczości. Zbyt złożona, i przez to liczna biurokracja, zamiast pomagać w budowaniu zamożnej i przyjaznej swoim obywatelom Polski, hamuje wzrost ekonomiczny kraju. Doprowadzenie do upadłości wielu polskich firm budowlanych w czasie boomu na budowanie autostrad, stadionów i centrów handlowych jest na to bolesnym dowodem. W zmianie tej sytuacji nie pomoże zmiana liczebności województw. Żeby uniknąć niepotrzebnych kosztów i ponownego zamętu w przypadku zmiany granic województw powinniśmy przede wszystkim lepiej wykorzystać aktualnie obowiązujący podział.

Pozostaw to pole puste, jeśli jesteś człowiekiem:

Przede wszystkim powiaty powinny zostać zastąpione przez związki gmin. Wszystkie funkcje dzisiejszych powiatów powinny zostać przejęte przez nowo stworzone związki gmin. W pierwszym etapie pokrywałyby się z istniejącymi powiatami. Zadania obecnych radnych powiatowych przejęte by zostały przez delegowanych przez rady gminne radnych z gmin tworzących związki powiatowe. W kolejnych latach, jeśli radni doszliby do wniosku, że granice powiatów powinny uleć zmianie, sami by o tym decydowali. Oczywiście po wprowadzeniu związków gmin (ciągle nazywanych powiatami), nie wybieralibyśmy już radnych powiatowych.

Kolejną zmianą, którą należy wprowadzić, to większe powiązanie dochodów związków gmin z podatkami płaconymi przez firmy. Każdemu polskiemu urzędnikowi i radnemu samorządowemu powinno zależeć, aby firmy działające na jego terenie rozwijały się również poza granicami Polski. Nic nie pomaga rozwojowi kraju tak dobrze jak prosperujące firmy i ludzie w nich pracujący. Moi koledzy z

Instytutu Sobieskiego piszą, że w Polsce powinniśmy mieć więcej centrów rozwoju. Zgadzam się z tym, ale nie utworzymy ich poprzez nowy podział administracyjny. Patrząc na kraje, do jakości życia obywateli, których aspirujemy – centra rozwoju, poza stolicami, zawsze związane są z dobrze rozwijającymi się firmami. Monachium – przemysł samochodowy, Hamburg – port i handel, Frankfurt – branża finansowa.

Oczywiście zgadzam się z tezą postawioną przez autorów, że likwidacja posterunków przez rząd PO-PSL była błędem. Oddaliła ona policję, a zwłaszcza tradycyjnych dzielnicowych, od obywateli. Receptą na poprawę tej sytuacji nie jest zmiana ilości województw, ale organizacja policji i decyzje polityczne. Problemy z projektem 112 też nie wynikają z podziału administracyjnego, ale słabości polskiego państwa w obszarze nowych technologii i organizacji zespołów merytorycznych. Ale to już jest temat na zupełnie inne opracowanie.

Reasumując, lepiej należy wykorzystać co już mamy. Zmiany, które wymagają dodatkowych wydatków należy bardzo dobrze i dogłębnie przeanalizować. Od innej ilości województw nie będziemy mieć więcej w Polsce pieniędzy. Od dwóch czy trzech globalnych firm z siedzibą w Warszawie, Trójmieście czy Śląsku, na pewno tak.